

Kurier Poznański.

No. 235.

Redaktor odpowiedzialny:

Czwartek, 15 października 1874.

Ludwik Gayler.

Rok III

„Kurier Poznański“ wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych. Przedpłata kwartalna wynosi w mieście 2 tal. 15 sgr., w cesarstwie niemieckim 3 tal. 1 sgr. 3 fen., w Austrii i Węgrzech 6 guldenów, w Francji, Belgii, Szwajcarii i Włoszech 18 franków, w innych krajach cena prenumeracyjna w Poznaniu z doliczeniem odpisnego portum. — Blura redakcyi przy ulicy Bydgoskiej No. 2. Ekspedycja przy placu Wilhelmowskim No. 8. Alenoye Kuryera: w Krakowie J. Czech, księgarz; we Lwowie F. B. Richter. Ogłoszenia przyjmują się w ekspedycji jako też u pp. R. Mossa w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hali, Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norimberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu; Haaststein & Vogler w Hamburgu, Bazylei, Berlinie, Wrocławiu, Kamienicy (Chemnitz), Gdańsku, Dreźnie, Erfurcie, Frankfurcie, Genewie, Hali n. S., Hanowerze, Kolonii, Lausanne, Lipsku, Lubecie, Norimberdze, Pradze, Stuttgardzie, Wiedniu, Zurychu; Daube & Comp. w Frankfurcie; H. Albrecht w Berlinie, Friedrichstrasse No. 74; Havas, Lafitte, Bullier, place de la Bourse 8 w Paryżu. — Cena inseratów wynosi od wiersza drobnego druku sześciolamowego 1 sgr. 6 fen., reklam 3 sgr., tłumaczenia na język polski bezpłatnie.

POZNAŃ, 15 października.

W sprawie hr. Arnima dzienniki wiele nowych szczegółów nie przyniosły, chociaż dotąd dużo poświęcają jej miejsca. Na uwagę zasługują tylko artykuły nadesłane do Voss. Ztg., o którym wczoraj wspomnieliśmy, a który dziś podajemy w całości, i artykuł wstępny augsburskiej Allg. Ztg. w formie listu z Berlina. Artykuł ten obszerny, napisany w duchu najzupełniej niezbytliwym hr. Arnimowi, podający w wątpliwość jego zdolności, a nawet charakter, dochodzi jednak do wniosku, że aresztowanie b. ambasadora jest nader grubym błędem i pisze pomiędzy innymi:

„Nim wydamy wyrok o tej niespodziewanej czynności państwowej, trzeba pamiętać o jednej okoliczności. Wskutek prawie nadludzkiego zadania, jakie książę Bismarck w latach konfliktu od 1864—1866 rozwiązać musiał, książę cierpi na niezmiernie (unbeschreibliche) rozdrażnienie. Jego system nerwowy przez tę walkę duchową został do gruntu rozstrojony (zerüttet). Z jednej strony musiał walczyć z sejmem, który nie chciał dawać wiary żadnemu z napomnień o zadaniach, jakie sobie ks. Bismarck stawiał; z drugiej trzeba było durzyć dyplomacją i oczy jej zamykać; na koniec trzeba było zaufanie króla tak posiadać, by ten narażał koronę i życie, by ów wielki cel osiągnąć. Do tego potrzeba było natury, jaką przypisywano żelaznemu księciu. Ale i żelazo pęknąć może. Książę, z natury do szlacheckiej otwartości skłonny, teraz zbyt często, skutkiem swego stanu nerwowego, skłonny jest pokazywać do wyrażenia i oświadczeń, które przerażają jego nieprzyjaciół.

„Mnóstwo owych rozmów z przedstawicielami prasy, zadziwiających swą szczerością, jest wynikiem tego rozdrażnienia nerwów, kiedy publiczność przypisywała je wielkiemu wyrachowaniu. Dyplomacja nawet nie raz była tem oszukana, obawiając się jakiegokolwiek zasadki. Znana rozmowa z p. J. Kaim wypłynęła z tego usposobienia. Oprócz cesarza, jeden tylko p. Delbrück może zwracać uwagę kanclerza na jego osobiste błędy, i ten go napominał z powodu owej rozmowy, a książę przyznał mu słusznosc.

Dalej autor artykułu dowodzi, że książę w swych listach do Arnima mógł się za daleko unieść w sądach o niektórych osobach, ale że Arnim, jako człowiek honorowy i patriota, nie powinien był z tego korzystać, „bo Bismarck stargał swe zdrowie w usługach ojczyzny.“ Ale co do aresztowania, jakkolwiek (według niego) hr. Arnim zabierając dokumenta zarejestrowane, nie postąpił jako „gentleman i szlachcic“ — aresztowanie to „nie jest ani rozumne, ani celu dopełnia, a obraża na wszystkich strony, bo występuje nie jako wynik sprawiedliwości albo dbałości o dobro państwa, ale jak rzecz osobistej namiętności... Dla interesu państwa skarga o zwrot dokumentów byłaby wystarczająca. Postępowanie co do formy może być najzupełniej prawne, ale nie ma rozumu w wyzykiwaniu całej surowości prawa, w odmawianiu nawet uwolnienia za kaucję. Rozumnie pojęty interes ks. kanclerza nakazywał mu owszem wstawić się w sądzie za swym przeciwnikiem. Albowiem kara, zagrażać mogąca hr. Arnimowi, jest zbyt mała, by ten uciekał, a dzisiejsze więzienie może śmiało przedstawić jako torturę do wydobycia listów. Dopóki to więzienie trwa, szkodzi ono kanclerzowi w opinii publicznej, bo tworzy ono na przyszłość bardzo niebezpieczny dla wolności osób precedens.

Tak sądzi dziennik nieprzychylny najzupełniej hr. Arnimowi, ale dość niezaleźny, — dodać nam wypada, że cała rodzina Arnimów zjechała się w Berlinie na t. z. „sejmik rodzinny“, by uchwalić, jak sobie z powodu uwiezienia hrabiego Harry dalej postępować.

Dzienniki angielskie nie przestają podjeżdżać polityki ks. Bismarcka i w najposępniejszych barwach przedstawiać przyszłości Europy. Sprawy hiszpańskie, kwestya szlezwicka, uwiezienie hr. Arnima, przedstawiony w niemieckiej Radzie związkowej projekt organizacji landsturm — wszystko to dostarcza prasie londyńskiej niewyczerpanego materiału do przypuszczeń i wniosków niepokojących. W organizacyi niemieckiego pospolitego ruszenia Times widzi wprawdzie konieczność dla Niemiec, z kilku stron mogących być zagrożonymi przez liczne armie, ale już ta konieczność, według londyńskiego dziennika, jest znakiem złowróżbnym; poraż to pierwszy bowiem w bieżącym stuleciu czynione są podczas pokoju przygotowania do zorganizowania pospolitego ruszenia.

Niemniej posępnie zapatruje się na przyszłość Daily Telegraph z powodu, że mocarstwa ładu stałego wciąż pomnażają swoje armie, udo-

skonalają środki niszczenia i rujną pomyślność publiczną. „Niemcy, powiada, obliczyli nareszcie, co kosztowała wojna 1870 i 1871 roku, i świat może się dowiedzieć, co jest warta chwala oręża, obliczona na talary i franki. Same Niemcy wydały gotówką przeszło 300 milionów talarów, gdy Francja wojna ta kosztowała 15 miliardów fr. Mamyż do tego dodać, lubo może nie warto, 300,000 ludzi, poległych u zwyciężonych, i niewątpliwie tyleż u zwycięzców? Brzemień tych ofiar przynosiła dwa narody, a już z jednej i z drugiej strony zabierają się do roboty i rujną na nowe przygotowania wojenne. Francja zreorganizowała swoją armią o tyle, że może rozporządzać siłą miliona dwukroć stutysięcy ludzi. Zaniepokojone tym rezultatem a także reorganizacją wojskową Rosji, Niemcy zajmują się teraz reformą landsturm, żeby go uruchomić; braknie już tylko, żeby wzorem króla Dahomey sztyftowano pułki amazonek! Do czego doprowadzi takie położenie? Te olbrzymie uzbrojenia kosztują więcej niż budżety wojny; kosztują bowiem całą masę pracy, wydartej przemysłowi ludzkiemu. Szczęściem taki stan rzeczy nie może się przedłużyć; może nauka wynajdzie środki niszczenia tak zabójcze, że wojny staną się niemożliwymi; może opinia publiczna stanie się potężniejszą od dyplomatów i dowódców armii. Są to próżne marzenia, ale ciężar wojen teraźniejszych jest tak okropny, iż czuliśmy się w obowiązku zwrócić nań uwagę opinii publicznej w Europie.“

Te jeremiady prasy angielskiej widocznie zdradzają uczucia niemocy Anglii, która nie może za przykładem mocarstw ładu stałego tworzyć olbrzymich armii i zdaje się być skazaną na odgrzywanie w przyszłych wypadkach europejskich roli nierównie skromniejszej, niż w początkach bieżącego stulecia.

Z nowin politycznych ta chyba dzisiaj zasługuje na uwagę, że w. książę książę Rosyjski wprawdzie nie był na przedstawieniu teatralnym na rzecz Lotaryngczyków i Alzatów w Paryżu — co w prasie rozmaite wywołało komentarze — ale przesłał na ten cel „dobroczyńcy“ 10,000 franków; natomiast była obecna przedstawieniu W. księżna Marya, co niewątpliwie brać należy za symptom sympatyj dworu rosyjskiego dla pognębionej Francji.

JWksiążdz kanonik Wojciechowski, o którym przed kilku dniami donosiliśmy, że w tych dniach jest spodziewany z powrotem z więzienia w Gnieźnie, dopiero za pięć tygodni opuści swą celę więzienną. Książdz kanonik odsiedział już wprawdzie kilkomiesięczne więzienie, na jakie go sąd gnieźnieński skazał, lecz pozostała jeszcze druga kara sześciotygodniowego więzienia, nałożona na niego przez sąd powiatowy w Poznaniu, którą Dostojny więzień przed tygodniem zaczął odsiadywać. Za pięć zatem tygodni spodziewać się dopiero można powrotu księdza kanonika z więzienia bydgoskiego do Gniezna.

Nawrócenia.

Nie wszyscy uginają się pod parciem siły, nie wszyscy idą w ślady dzikich Amerykanów, którzy niegromowiłnemu Stworzycielowi wszech rzeczy, ale grzotom i piorunom cześć boską oddają. Są jeszcze serca spragnione prawdy, są charaktery szlachetne, co się poczuwają do obowiązku wznoszenia głosu przeciw gwałtom dokonywanym i przeciw uciemiężeniu sumień. U starych Rzymian żył Katon, który mógł powiedzieć: Victrix calusa diis placuit sed victa Catoni; dziś również niebrakuje ludzi i to takich, którzy nie z natchnień dumy, jak ów mąż starożytny, lecz z wyższych i gorętszych pobudek, czoła wobec potęg zwyciężczych uchylić nie chcą. Zaprawde, w tych żelaznych czasach naszych ratowanie niepodległości duszy ludzkiej, czystości sumienia i zacności charakterów, konieczniejszą jest jeszcze śród miotanego wątpliwościami społeczeństwa sprawą, niż kiedykolwiek indziej.

Protestacya sumień i serc ludzkich przybiera w epoce obecnej rozmaite kształty; najpoważniejszy bez zaprzeczenia, sięgający najgłębiej i najdzielniej świadczący za prawdą,

środek stanowią nawrócenia z protestantyzmu do katolickiego Kościoła.

Zawsze i wszędzie były wyborowe dusze, które się ładaczem nie zaspakajają, nie dają się skrepić doczesnymi względami i dopóty nie spoczyna, dopóki nie odszukają kryjówki wód żywych, zdolnych ugasić ich pragnienie i napełnić ich wewnątrz przeświadczeniem, że posiadły w końcu dobro, za którym tęskniły i że im więcej szukać nie trzeba. Dusze tego rodzaju nie od razu stają u celu swoich poszukiwań; właśnie dla tego, że sumiennosc posuwają jak najdalej i że są obdarzone przedziwną delikatnością, długo próbują, oglądają się, wahają i trzeba nieraz błyskawic z góry, żeby w tém świetle zrozumiały, że już są blisko celu i by ujrzały otwartą przed sobą przystań bezpieczną. Błyskawicami są dzisiaj szybko następujące po sobie wypadki, które sprowadzają na Kościół katolicki tyle utraień wszelkiego rodzaju, a zarazem pokazują całą jego piękność i niepożyteczną siłę.

Cały ciąg dziejów świata pokazuje, że Kościół, przez Chrystusa Pana założony, nigdy się nie przedstawia uroczej i wspaniałej, jak wtedy, kiedy stawia czoło nawałnicom i wytrzymuje uderzenia wścieklej fali. Wówczas jego opór niezłomny, jego spokój, powaga i ufność w opiekę Bożą i we własne losy szczególniejszym jasniejszym blaskiem.

Pociąga to dusze szlachetne i kiedy ja, inni, wiedzeni pociągami nie do zwyciężenia, przychodzą zdaleka i wstępują w ich miejsce.

Od Kościoła odpadają pyszni, lub ci, co w zgłiznę zabrnęli, i słusznie powiedział jeden pisarz protestancki, że zdobycze, dokonywane na katolicyzmie, są zwykle lichy. „bo,“ były jego słowa, „wiedzieć trzeba, że Papież, kiedy ogród swój piele, chwasty do nas przetrzuca.“ Za to nabytki katolików, zwłaszcza w sferach najwyższych, są prawie zawsze znakomitami nabytkami. Dość rzucić okiem w obszerne dzieło księdza Biskupa strasburskiego o dokonanych nawróceniach, aby się o tém dowodnie przekonać. W Anglii od lat trzydziestu zwrot, przewidywany przez hrabiego Józefa de Maistre, uwidniał się coraz bardziej i oto w ostatnich czasach Kościół katolicki święcił tam wielki tryumf w nawróceniu margrabiego Ripon, W. Mistrza wolnomularzy. Jak słyhać i więcej pociech tego rodzaju ku orzeźwieniu społeczności katolickiej w niedalekiej przyszłości nastąpi. Obecnie zajmuje powszechną uwagę przejście na łono katolicyzmu królowej wdowy bawarskiej.

Pani ta pochodzi z królewskiej pruskiej rodziny i jest córką zmarłego stryja dzisiejszego monarchy, siostrą zmarłych książąt Adalberta i Woldemara. Urodzona w r. 1825, nie ma jeszcze lat 50.

Kiedy 32 lat temu żenił się następca bawarskiego tronu, katolicy skarżyli się gorzko, że fałszywa polityka każe Wittelsbachom wchodzić w związki małżeńskie z protestantkami; tymczasem dziś wszystko się na dobre obraca. Jaką koleją przyszła nowo nawrócona królowa do poznania i pokochania prawdy, tego jeszcze nie wiemy; słyhać tylko, że w wątpliwościach swoich szukała rady u uczonego i pobożnego Benedyktyna, który dziś jest Biskupem w Spirze. Zresztą wystarczy wiedzieć, że za łaską Bożą doszła do pewności i do zaspokojenia we wszystkim.

Niezawodnie przed Bogiem każda dusza, krwią Chrystusową odkupiona, ma równą cenę; na świecie wszelako, im kto wyżej postawiony, tym dalej przykładem świeci. Dla tego to można być pewnym, że nawrócenie królowej bawarskiej nie pozostanie bez wiel-

kiego wpływu. Bodajby rozgrzało ono na przykład syna starszego nawróconej, panującego króla, który dotąd pokazywał niechęć, lub obojętność dla wiary przodków swoich, słynnych z obrony katolicyzmu zwłaszcza przed dwoma wiekami.

W każdym razie przejście królowej bawarskiej do Kościoła naszego ma nawet polityczną doniosłość z tej zwłaszcza miary, że monarchini ta należy do królewskiej rodziny Hohenzollerów. W wojnie swojej z Kościołem książę kanclerz znak tego domu rozwinął i oto kiedy pod chorągwią starego owego szczeru zbiera tłumy napastników, nieprzewidziany przez niego wypadek rozdziera proporzec. Jedną z najdosłowniejszych niewiast monarszego rodu oddaje głośno hołd prześladowanym zasadom i poniewieranym świętościom. Tak się rozpoczynają porażki błędnych dążeń, tak nieraz na zwycięstwo prawdy.

KOESPONDENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO

Rzym, 9 października.

(Z Watykanu. — List Ojca św. do Mac-Mahona. — Umo-
wa między Francją a Włochami. — Wiadomości bieżące.
— Sprawy wyborcze.)

Wczoraj Ojciec św. przyjmował Ję Wysokość księżną Matyldę Zofię de Thurn et Taxis z dwójkiem jej dzieci: Alfredem Adolfem i Maryą z Alhandry, miał pożegnalne posłuchanie u Papieża i złożył swe listy odwotujące go z posady posła nadzwyczajnego i ministra pełnomocnego brazylijskiego przy Stolicy św. W poniedziałek zaś, 5 b. m., na prywatnym posłuchaniu przyjmował Papież jego następcę, wice hrabiego Araguaga, uwierzytelniającego się w tymże samym charakterze ministra brazylijskiego przy Stolicy św. Najazutrz 6 przyjmowanym był tenże sam p. Araguaga wraz z małżonką swą przez Ojca św. w sali tak zwaną hrabiny Matyldy. Nowy ten minister brazylijski dotąd był posłem w Buenos Ayres, i dzienniki nadają wielką wagę i znaczenie myśli, jaką ma mieć nowy ten przedstawiciel cesarza Don Pedra II przy Papieżu, albowiem między rzadem tego cesarza a Stolicą św. zachodzą bardzo ważne nieporozumienia, i wiadomo, że prześladowanie Kościoła katolickiego w Brazylii doszło już do ostatecznych niemal kresów. Ztém wszystkiem rząd ten dotąd nie zrywał stosunków swych z Watykanem, ale szukał nawet sposobu porozumienia się i nowy ten minister ma ostatecznie czynić wysilenia, nowymi uzbrojeniami obietnicami rządu swego, by uzyskać jakoweś uprząwienie zgodne z widokami swymi. Jednakowoż co za wagę i wartość znajdują nowe zapewnienia w pochlebnych wyrażeniach i w szumnych obietnicach, jeśli obietnice przez samego cesarza brazylijskiego uroczystie dane poprzednio Ojcu św. wcale dotrzymanymi nie były. Jeśli więc rząd brazylijski sprawiedliwym względem katolików się nie okaże, Biskupów uwiezionych nie powróci na ich stolicę i srogię prześladowania nie zaniecha, to daremne owe obfide zapewnienia i układy, a stosunki dyplomatyczne Stolicy św. z tem państwem raczej zerwanymi pozostaną.

W wiadomościach co do Watykanu, cofając się datami w tył, nadmienić winniśmy, że 2 b. m. w sali konsystorza o 11 godzinie zrana zgromadziła się młodzież w liczbie kilkuset z różnych stowarzyszeń katolickich Rzymu. Przodowała tym stowarzyszeniem tak zwane tu Circolo di San Pietro, złożone takoz z samej młodzieży włoskiej. Ojciec św. w otoczeniu kardynałów i dworu swego, zatrzymawszy przy sobie zagraniczne znakomitości, które był przyjmował poprzednio, wszedł do sali konsystorza. Przyjęty z oklaskami i zapalem od licznej młodzieży, zasiadł na tronie, a profesor Filip Tolli, prezydent rzeczonoego Circolo di S. Pietro, odczytał w imieniu wszystkiej zebranej młodzieży adres, na który Ojciec św. odpowiedział jak zawsze zaimprovizowanym przemówieniem i pobłogosławił zacytowanej młodzieży, która pożegnała odchodzącego Papieża grzotem oklasków i wołaniem zyczeń. — Trudno, aby przemówienie papieżkie ogłoszone było drukiem; ostatni adres i ostatnie przemówienie zanadto obruszyły liberałów, a raczej skorzystali oni z okazji, by wrzawać z tego powodu w dziennikarstwie podnie-

sioną skłonić rząd i dać mu sposobność do nowych ścisłości względem katolików.

Mówiono wiele temi czasy o liście Papieża do Mac-Mahona, prezydenta republiki francuskiej, z powodu odwołania statku „L'Orénoque”. Journal de Paris a za nim telegram powtórzył, że Ojciec św. napisał list do marszałka pełen „usposobień pojednawczych i wyrozumiałości w sprawie tego odwołania”. Wiadomość ta jest bardzo niedokładną i zaprzecz jej całkowicie winniśmy. Wprawdzie p. de Corcelles za powrotem swym z Paryża przywiózł list marszałka Mac-Mahona do Papieża, w którym prezydent republiki francuskiej, przedstawiając trudność swego położenia wobec Włoch, czuje się niejako zmuszonym ulec parciu i cofnąć okręt z Civita Vecchia, i w końcu zapewnić Papieża o swym przywiązaniu i uległości Stolicy św.; ale na to Pius IX. dał odpowiedź ambasadorowi de Corcelles pełną spokoju i godności. A jeśliby Jego Świątobliwość uznała obecnie za stosowne i listowną nawet przesłać od siebie odpowiedź p. marszałkowi, to ni mniej ni więcej uczyniłaby to samo, co już nieraz czyniła wobec cesarza Napoleona III, gdy otrzymywała odeń listy w przedmiocie cofnięcia korpusu okupacyjnego z Rzymu. Cesarz podobnie przedstawiał trudności swego położenia, smutną konieczność, do jakiej zmuszony, i tym podobne rzeczy. Ojciec św. odpowiadał wtedy: że jak nie przyzywał wojsk z Francji ku swjej pomocy, owszem że to sama Francja w poczuciu katolickiego obowiązku i znana wszystkim z swjej wspaniałomyślności, gdy chodzi o obronę słabszych, podejmowała to szlachetne dzieło, tak i nie ma prawa ich zatrzymywania tu w Rzymie ku swjej obronie, że w końcu Opatrzność wynajdzie środki, aby go zasłonił i natchnie inne jakowe mocarstwo do spełnienia szlachetnej misji, której Francja już nadal nie myśli podejmować. — Tak więc w najzupełniej podobnym położeniu co do sprawy okrętu list papieżki do Mac-Mahona w niczem niemal od listu do Napoleona III w sprawie odwołania korpusu okupacyjnego różnić się nie może. Tymczasem wiadomości, jakie mamy z Civita Vecchia, potwierdzają nam, iż okręt francuski przygotowywał się odpłynąć do Francji. Ruchowość radykałów, zawsze do manifestacji skłonna, i tu chce skorzystać ze sposobności. Projekt manifestacji polega na tym, aby, zgromadziwszy się na wysuniętej najgłębiej do morza części portu, ztamtąd w samej chwili odpływania statku pożegnać go gwizdaniem. A jakkolwiek gwizdania dopuszczają się radykalisci, niektórzy z nich, w przewidzeniu, że można to będzie wziąć za manifestację klerykalnych, odradzają takiego pożegnania statku.

Niedawno temu katolicki Le Monde ogłosił pewną umowę, zawartą między Francją a Włochami, polegającą na trzech punktach: 1) że wszystkie porty, do których statki będą, dla statków, gdyby tenże zmuszony był, Rzym opuścić; 2) że Papież miałby na swoje rozporządzenie własny telegraf dla komunikowania się z rządem francuskim; 3) że za pomocą tegoż telegrafu Papież bez przeszkody ze strony rządu włoskiego mógłby żądać statku wojennego na swój przewóz. — Otóż taka konwencja nie istnieje zgola.

W kościele dominikańskim a la Minerva w niedzielę Różańcową, o wpół do 6 po południu, właśnie gdy miało być przez O. generała tego zakonu dane błogosławieństwo świętej relikwii, weszło dwóch radykałów z cygarami w ustach i z kapelusami na głowie. Odważniejsi z mężczyzn widząc, że słowa upomnienia nie nie skutkują, laską zrzucili im kapelusze z głowy i wyrwali z ust cygara. Ztąd powstało zamieszanie, popłoch, trwoga i mlenia niewiast, zawieszenie nabożeństwa, wszakże wkrótce wróciło wszystko do spokoju i nabożeństwo dokonczono zostało.

Monsignor Theodoli, zarządzający fabryką św. Piotra, był temi dniami napadnięty od rozbójników obok Kautzi w Trisulti, schwytany i naznaczony za niego wykup przeszło stu tysięcy lirów, który familia margrabiowska tego Pralata złożyć musiała, i temu jedynie środkowi zawdzięcza odzyskaną swą wolność. Policja nie zdołała wysledzić rozbójników.

Kalendarz studiów uniwersytetu królewskiego w Rzymie jest wzorem kalendarzy bezwyznaniowości. Na stronnicach jego wypisane są wszelkie święta i to wszystkie, coby przypomnieć mogło jakakolwiek uroczystość kościelną. Roku szóstego pewna liberalna gazeta zarzuciła temu kalendarzowi, że pod datą 8 grudnia wspomnian był o Niepokalanem Poczęciu, to też sekretarz uniwersytetu pospieszył z odpowiedzią, że uwaga była arcyśmieszna i że zastępuje się do niej w roku następnym. Wydawca dotrzymał słowa. Jedyn znaczek po dniach tygodnia położony w tegorocznej publikacji jest litera V, co oznacza w skróceniu vacat, czyli że w dniu tym nie ma lekcji. Nawet dzień 25 grudnia jest oznaczony prostym vacat. Natomiast dwa święta są starannie w kalendarzu zanotowane: uroczystość Statutu i dzień rocznicy urodzin królewskich!

Z myślą ugodzenia tu we Włoszech cesarza niemieckiego jeszcze dotąd rozstać się nie mogą. A pomimo pruskiej Spener Ztg, usiłującej odjąć to złudzenie włoskim mężom stanu, półurzędowe tutejsze organa utrzymują, że jakkolwiek przybycie cesarza Wilhelma nie jest na pewno oznaczonym, wszakże prawdopodobnie nastąpi zaraz po ukończonych wyprawach do Izby. Inne dzienniki świadomsze rzeczy, widząc, że nadzieje i oczekiwania zawiedzione zostają, pragnęłyby, gdy już ani do Rzymu, ani choć do Florencji, lub Neapolu, przyjeżdżać cesarza Niemiec nie zdołają, by przynajmniej przez okienko zajrzeć raczyli do ich państwa. Ztąd to ostatnie wieści głosz, że tylko do Mediolanu zawita cesarz Wilhelm, i tam obecnie gotują się na jego przyjęcie. Inne natomiast gazety, jeszcze mniej ludzkie się od tamtych, starają się zakryć odwrót wiadomością, że: „carowa rosyjska z po-

wrotem z Anglii do swjej córki przybędzie na jakiś czas do Rzymu i do Sorrento, i jak na teraz, że nie ma jeszcze pewności przybycia cesarza rosyjskiego. Tak więc, jeśli stanowczo trzeba będzie przyznać wszystkim, że cesarz niemiecki już tu do Włoch nie raczy zajrzeć, będzie przynajmniej w rezerwie nadzieja oglądania cesarstwa rosyjskiego. Dzienniki radykalne sztydzą sobie z tych wszystkich niepowodzeń Minghetto, czują one bowiem, że tym zewnętrzny i pozorny blaskiem chciano odwrócić uwagę od rozstroju wewnętrznego; gabinet wraz z królem hucznie podejmując dostojnego gościa, przy ucztach, biesiadach, i ozdoby nowymi orderami, ustąpiły z pola politycznego, pozostawiając bezład i nędzę ludów w spuściznę nastąpić po sobie mającemu gabinetowi i nowoutworzonej Izbie.

Minister pruski przy królu włoskim Keudell zaledwie tu do Rzymu powrócił z Berlina a natychmiast odwiedził Kwintyna Sella, dawnego ministra finansów. Uderzył fakt ten wszystkich, i wnoszą, że Sella najprawdopodobniej dostanie się spuścizną po Minghettem.

Dekret króla z 20 września rozwiązujący Izby i naczynający nowe wybory na 8 listopada, ogłoszonym tu został dopiero 3 b. m., bez najmniejszych uwag, któreby wytyłomaczyły powody tej tak ważnej rezolucji, przez gabinet powziętej. Senat i Izba niższa zwołane są na 23 listopada. — To też ruch wyborczy jakby pożar jaki ogarnął umysły liberałów wszelkich odcieni, od Alp do południowych kończyn Sycylii. Walka już wre na dobre. Niechętnie sobie stronnicztwa już stanęły na przeciw siebie. Ministerium obecne znajduje się jakby delikwent na ławie oskarżonych, dzienniki półoficyalne, lub na koszarach rządzących, adwokatów w sprawie swych dostojnych klientów, wyliczają zasługi, uniwiniają błędy. Z drugiej strony dzienniki opozycyjne, radykalne z całym impetem nawiąsi i z niesfornością słów miotają skargi na obecny bezład, nędzę ludu, zubożenie kraju, gdzie rozbójnicy i złoczyńcy znajdują wszelką wolność schwywania spokojnych obywateli, nakładania wysokich okupów, lub onych zabijania; gdy tymczasem rząd zamiast temu zaradzić, woli tak zasłużonych ojczyźnie obywateli jak Aurelio Saffi i mnóstwo jemu podobnych skutych parami rzucać do lochów więziennych. — Słowem nie brakuje zaskarżeń ze strony radykałów, a Włochy, całe jak długie, rzeczy można, stały się jedną salą trybunału, gdzie wyborcy jakby jacy przysięgli i sędziowie wysłuchiwać muszą, tak obronów jak i oskarżycieli obecnego gabinetu. — Lewica Izby dawniej rozpadła się na dwie, dziś zaś w Neapolu, połączona pod przewodnictwem pana Nicotera, występuje do walki w zwartym szeregu, a karna do tego stopnia, że nie wolno żadnemu z jej członków podać się na kandydata w jakim okręgu, bez poprzedniego upoważnienia komitetu lewicy. Ow spowiadał szandar nośnie w ogłoszonym przez siebie prógłanhe w formie listu, gdzie, wyliczając nieszczęścia Włoch i onych poniżenie, z powodu nieudolnego rządu, przedstawiającego tylko stronnicztwo w kraju zamiast kraj cały, między innymi tak bez ogródki się o rządzie wyraża, mówiąc:

„By wrócić do tego, izby rząd stał się zasadą świętą dla każdego, ową zasadą, która wydała tylu wszędzie męczenników, trzeba wymieść masę w dzierciwów (intrusi), co, jak owe mrowki w ulach, gdzie wykradają wosk i miód, a nie pozostawiają po sobie jeno zgniliznę i gruzy. Chciałbym wam mówić, kto oni są, kim byli, i zkad się wzięli; lecz zanadto trzeba by mi maczać pióro w plugawie, co mi jest wstrętnem. Dość gdy wam powiem; odwołajcie się do ich przeszłości, a jeśli nie jesteście czemś więcej od ślepych, od niedołęgów i podłych, to nie wybierajcie ich na nowo do ich krzesel poselskich.” — Program ten dość długi cały jest tym stylem od początku do końca napisany. Za to też naczelnik dzisiejszych urzędów, prezes gabinetu p. Minghetti, w swoim znów programie bardzo długim, wypowiedzianym w Legnano do swych wyborców, nieprzypomniał o tych panach radykalnych, tak sobie bardzo nienawistnych, i powiada, że trzeba w prawodawstwie uczynić ważną poprawkę, nowe niejako prawo Pika (La legge Pica), tylko nie specjalnie zastosowane do jednej części kraju, ale na cały kraj rozciągające się i prawo to nie w posiadaniu samego jedynie parlamentu, ale ruchome, i do woli i dyskrety ministerstwa pozostawione, i zastosować się dające nie tylko do brygantyzmu i kamorystów, lecz do wszystkich sekt zabójców. Zrozumiały radykałów masy, o jakich to tu sektach mowa, i że zabójców wyraz przydany dla osłonięcia nieco celu prawdziwego, w który mierzył liberalów na alarm, bo pojęty, że podobnym projektem do prawa chce dzisiejszy rząd usprawiedliwić kajdany włożone na ręce patriotów, i jeszcze na przyszłość przed uzyskaniem nowego prawa trzymać na wodzy ruchy sekt, demokratów i internacjonalistów, których gałęzie tak szeroko rozrosły się na całym półwyspie włoskim i już zagrażają obaleniem monarchicznego konstytucjonalizmu, a schwytnianiem władzy w swe szpony.

Kuryer miejscowy i prowincjonalny.

* Doniesienia urzędowe. N. Pan raczył nadać księciu Leopoldowi bawarskiemu order orła czarnego; radcy rejencyjnemu i budowniczemu Muyschel w Bydgoszczy i inspektorowi budowl. wodnych Garbe tamże order orła czerwonego czwartęj klasy; cześni Maury w Bydgoszczy order korony czwartęj klasy; przełożonym upustów Kleyer przy 2 upuście i Gohlke przy 9 upuście kanału Bydgoskiego powszechna oznaka honorowa; radcy sądu powiatowego von Lossow w Bydgoszczy pozwolenie przydziału insygnii oficerskich orderu korony włoskiej, nadanych mu przez króla wło-

skiego, a mianować egdziego powiatowego i dyrygenta wydziału Schwittay w Trzciance radcą sądu powiatowego.

* Nauczyciela gimnazjalnego Spribille w Trzemesznie ustanowiono nauczycielem etatowym przy gimnazjum w Sremie.

* Posada weterynarza powiatowego na powiat odolanowski z miejscem zamieszkania w Ostrowie jest opróżniona. Posada ta przynosi 300 tal. stałej pensji.

* Choroby bydła. Pomiędzy owcami dominiałemu na folwarku Stetanowo, w powiecie szamotulskim, wybuchła oспа a pomiędzy bydłem rogatym gniaz Ostus, w powiecie bukowskim, zapalenie śledziony. Natomiast zapalenie płuc pomiędzy bydłem rogatym w Przyborkach, w powiecie wrzesińskim, w dominium Zegrze, w powiecie kościańskim i w dominium Wulew, w powiecie poznańskim, a zapalenie śledziony pomiędzy bydłem rogatym w gminie Bukwie, w powiecie wrocławskim.

* Nowego radcę ziemiańskiego na powiat bukowski, p. Bischoff, wprowadził w dniu 13 bm. komisarz król. rejencji w Poznaniu w nową jego urzędowanie w Nowym Tomyslu.

* Sad powiatowy w Kępnie ściga listami gończemi 54 osoby, które przez wyprawienie się za granicę usunęły się od służby wojskowej.

* Wydano z państwa niemieckiego na podstawie § 39 kodeksu karnego 17 osób, z których 2 pochodzą z Rosji i Królestwa Polskiego a 15 z Francji i Szwajcarii. Większa część z nich była przez władze niemieckie karana o waleśanie się, żebractwo itd.

* Jednemu z nauczycieli przy tutejszych wyższych zakładach naukowych skradziono z zamkniętego pokoju różne rzeczy i książki. Książki opatrzone są po większej części w nazwisko „Dr. Brieger.”

* Piszą nam z miasta: „Tutejsza Ostdeutsche Zeitung wymienia się z podanej przez Kurjera P. poznńskiego wiadomości, że chłop z Włoskiej Włok, chcący pana Kazimierza Niegolewskiego w więzieniu śremskim urządzić, podał mu przez okno śledzia wyborowego, przez śledziarza 2½ sgr. zakupionego. Ostdeutsche Ztg dodaje nadto, że chłop ów nie wiedział, iż natwórczo swoją pracował dla Kladderadatscha. Wespem i Ulka, pism żartobliwych. — My w tej natwórczość chłopca pocelowo, który ten, czemu uważał za najlepsze chwilowo, właśnie chciał pocieszyć, nie widziwy nie śmieszono, ale owszem przeciwnie objaw serca wyborowego, jakim się zapewne nie pozoczył chłop niemiecki. O wychodzeniu pism sztydzących w rodzaju Kladderadatscha, Wespów i Ulka zapewne nie wiedział chłop polski; — a gdyby był wiedział i miał pod ręką, b. by ich użył — do obwinienia śledziarza. — O ile jest prawdą, że szkoła w Włoskiej Włok jest bardzo źle udotowana, nie wiemy chwilowo. W każdym razie jednakowoż wiemy, iż złośliwy korespondent Ostdeutsche Ztg do jej lepszego udotowania się nie przychyli.”

* Członkowie komitetu seckiego utworzyli nowe niemieckie stowarz. szenie w Poznaniu pod nazwiskiem „Sedan-Verein.” którego celem będzie urządzić corocznie w dniu 2 września uroczystości na pamiątkę zwycięstwa odniesionego pod Sedanem. Do zarządu wybrani zostali pp. Himly, D. Jaffe, Schiffmann, Kohleis, Bielefeld i Staudy; na zastępców pp. Hielscher, Mylius i Stein.

* Naczelny prezes pan Guenther powrócił onegdaj przedpołudniem z objazdu prowincji do Poznania, natomiast wyjechał na prowincję prezes rejencyjny pan Steinmann.

* Sad przysięgły w Bydgoszczy wyrokował w co dopiero ukończony kadencji w 14 sprawach przeciwko 32 oskarżonym. Zawyroковано wogóle na 35 lat 3 miesiące więzienia w domu karnym, 12 lat i 1 miesiąc z wyjątkiem więzienia i 1100 talarów grzywny. W czeststano 1000 talarów grzywny i uwalnionych zo-

* Prokurator w Toruniu zostanie podobno, jak się dowiaduje Gaz. T. o. r., p. Descher, dotychczasowy prokurator w Chojnicach.

* W pomieszkaniu przy ulicy Kramarskiej 23 wybuchł wczoraj wieczorem ogień w skutek eksplozji lampy petroleowej, który jednakże w krótkim czasie przytłumił członkowie straży ogniowej.

* W sprawie kradzieży, popełnionej u bankiera Saula, udało się nareście policji wyśrodkować złodziei i skradzione papiery. Aresztowano 3 osoby i większą część skradzionych pieniędzy odebrano. Jednego z złodziei aresztowała policja dzisiejszej nocy na Chwaliszewie i znalazła u niego część skradzionych przedmiotów. Ztamtąd udali się urzędnicy do Główny i aresztowali tam drugiego złodzieja. Tenże zeznał, że część skradzionych przedmiotów zakupił przy mylnie Hammar (mle od Poznania), gdzie też je rzeczywiście znalazł. Ztamtąd udali się oiz urzędnicy do Kobylepola, dokąd o godzinie 2 w nocy przybyli, w celu przyaresztowania trzeciego złodzieja, którego jednakże w domu nie zastali. Natomiast dziś zrana aresztowano na Piekarach czwartego złodzieja i znalazłono u niego część pieniędzy. Uwięzieni trzej złodzieje przysięgli już do winy.

* Regulamin, dotyczący się postępowania przy wyborach katolickich gmin kościelnych w prowincji poznńskiej, wydany przez naczelnego prezesa p. Guenther, o którym wczoraj na tem miejscu wspominaliśmy, brzmi podług Dziennika urzędowego jak następuje:

„Na mocy § 16 prawa z dnia 20 maja 1874, dotyczącego się administracji opróżnionych katolickich stolic biskupich (w zb. pr. str. 135), ośnośnie artykułu 9 prawa z dnia 21 maja 1874, dotyczącego się deklaracji i uzupełnienia prawa z dnia 11 maja 1873 względem wykształcenia i umieszczenia duchownych (w zb. pr. str. 139), postanawiam we względzie na postępowanie przy wyborach katolickich gmin kościelnych w prowincji poznńskiej co następuje:

§ 1. W razie, że gminie kościelnej stosownie do § 15 prawa z dnia 20 maja 1874 ośnośnie artykułu 8 prawa z dnia 21 maja 1874 przysługuje prawo do obsadzenia opróżnionej posady duchownego, albo do postarania się o zastępstwo duchownego, radca ziemiański, a w miastach, nie należących do związku powiatowego, burmistrz, na wniosek najmniej dziesięciu doletnich, obywatelskich prawa posiadających członków gminnych piel męzkich, nie będących pod władzą żadnej do głosowania uprawnionej głowy rodziny, powołuje wszystkich tymże wymaganiom odpowiadających członków gminy celem powzięcia uchwały o zaprowadzeniu zastępstwa albo o obsadzeniu posady.

§ 2. Termin powinien być w dzienniku powiatowym, przez wywieszenie w gminach cywilnych do gminy kościelnej należących, i przez pisma wystosowane do zarządu kościelnego i do ośnośnego zarządu dominialnego i gminnego ogłoszonym. W miastach, nie należących do związku powiatowego, publikacja uskutecznia się w jednym lub w kilku w miesiącu wychodzących pismach publicznych, jako też przez pisma wystosowane do zarządu kościelnego.

W ogłoszeniu należy podać, w których dniach i miejscach listy wyborcze są wyłożone.

§ 3. Listy wyborcze, w której wszystkie osoby wymagane w § 1 wyrażonym odpowiadające umieszczeniu, składa radca ziemiański ośnośnie burmistrz.

Takowa powinna być w jednej albo w kilku do gminy kościelnej należących miejscowościach najmniej przez tydzień przed terminem wyborczym publicznie ogłoszona.

O reklamachch weześnie, to jest w przeciągu czasu wyłożenia, wniesienych, rozstrzyga radca ziemiański ośnośnie burmistrz. Jakowe zażalenia naprzeciw zapadłej decyzji n. leży wniesić do królewskiej rejencji, takowe zażalenia nie mogą atoli wstrzymać odbycia terminu.

§ 4. Czynność wyborczą zagaja radca ziemiański ośnośnie burmistrz przedłożeniem poświadczeń o odbytem

wedle przepisów ogłoszeniu terminu. Następnie odczyta nazwiska wszystkich w liście wyborczej umieszczonych członków gminnych, a w przewidzianej na ten cel rubryce nadmienią się, kto z nich do terminu się stawił. Każdego do głosowania nieuprawnionego powoduje się do ustąpienia. Później stawający powinni zgłosić się do przełożonego wyborów.

Po ustanowieniu w ten sposób liczby obecnych do głosowania uprawnionych członków gminnych, przełożony wyborów przeczyta § 13 do 18 prawa z dnia 20 maja 1874, ośnośnie artykułu 4 do 11 prawa z dnia 21 maja 1874 i rozbiiera w krótkich słowach cel terminu, po czym nastąpi głosowanie za pomocą zakrytych kartek, czy opróżniona posada duchownego ma być na nowo obsadzona, ośnośnie zastępstwo zaprowadzono.

Jeżeli to większa połowa wyborców do głosowania uprawnionych, aż do końca głosowania przybyłych postanowiła, natenczas przystępuje się do wyboru duchownego. W razie przeciwnym czynność wyborcza się zamyka.

Dyskusye nie są dozwolone.

§ 5. Wybór duchownego, który tak samo jak wybór reprezentantów (§ 6) także w osobnym terminie odbyć się może, uskutecznia się również za pomocą zakrytych kartek.

Jeżeli głosy pomiędzy kilkoma w ten sposób się rozdzielili, że na żadnego większą głosów obecnych wyborców nie przypada, natenczas te dwie osoby, które najwięcej głosów otrzymały, przyjdą do ściślejszego wyboru.

Jako prawowaznie obranego uważa się ten, który głosy większej połowy wyborców do głosowania uprawnionych, aż do końca głosowania przybyłych, otrzymał.

§ 6. Jeżeli prawowazny wybór przyszedł do skutku, należy natychmiast obrąć reprezentanta, który w imieniu gminy wprowadzenie obranego duchownego w urząd wykonywa. Co do postępowania przy wyborze reprezentanta obowiązują przepisy w § 5.

§ 7. O czynności wyborczej należy spisać protokół, który przez przełożonego i dwóch przez niego wyznaczonych członków gminnych podpisanym być powinien. W tymże protokole należy w szczególności podać, flu do głosowania uprawnionych wyborców w terminie obecnych było.

§ 7. Jeżeli przeciw obranemu przez gminę duchownemu na mocy § 16 prawa z dnia 11 maja 1873, dotyczącego się wykształcenia i umieszczenia duchownych (w zb. pr. str. 191), protest: założono, i protest ten przez królewski trybunał dla spraw kościelnych odrzuconym nie został, natenczas gmina stosownie do powyższych przepisów do innego wyboru duchownego powołana zostanie.

* Z „Przeglądu Lwowskiego.” Z ostatniego numeru Przeglądu Lwowskiego wyjmujemy następujące wiadomości:

Najciekawszy z kładek Metropolita Sembratowicz objawił swemu duchowieństwu życzenie, aby zaprzestali pronumerować Słowa. Głos ten gorliwie i świętobliwie Arcypasterza; unickiej Rusi, wywołał tylko niepomamowana burza w znacznej części ruskiego duchowieństwa. Powiększyła się ona jeszcze od chwili, kiedy ogłoszonym został w dziennikach napisany do Najprz. ks. Metropolity list Ojca św. w sprawie Unitów chełmskich i obrządku ruskiego. Odgłosem tego smutnego usposobienia, stało się Słowo, występujące od tego czasu z daleko większą niż dawniej gwałtownością przeciw dogmatom katolickim i Stolicy św. Dla braku miejsca nie możemy przytoczyć z niego tutaj wyjątków, by dać próbkę czytelnikom naszym tej zacieklności, z jaką się ono miota.

W ostatnich numerach sztydzi z nieomyślności papieżkiej (nr. 99), podnosi zasługę ruskich kleryków, uciekających do Chelmu (nr. 100), wreszcie znieważa tak Najciekawszego ks. Metropolity Sembratowicza jak i „Przegląd Lwowski.” Biskupa Stupnickiego (numer 99 artykuł „Ofiary na stypendyum franciszka Jozefa.”

Książki dziekan Bojarski, unita chełmski, przełożył i na język polski użoną rozprawę Ojca Martinowa: O wprowadzeniu języka rosyjskiego do obrzędów religij katolickiej i równocześnie wydał drugą broszurę, która zawiera obszerną odpowiedź na znany okólnik ks. Popiela, pseudo-administr. dycezyi chełmskiej.

Sterany w apostołskich pracach cześciogodny kapłan O. Aleksander Jelowicki wydał pełne duchownej woni „Listy Duchowne,” pisane przez niego do różnych osób. Tak dzieło jak i cześciogodnemu jego autorowi należy się od nas obszerny rozbiór, który niebawem pedamy.

Dowiadujemy się z Journal de Florence, że Ojciec św. pobłogosławił piękny obraz Chrystusa Pana na krzyżu, pędzla polskiego malarza pana Kazimierza Scholz, który od dłuższego czasu bawi w Rzymie. Obraz ten, przeznaczony do ormiańskiego kościoła w Czerniowcach, kupił tajemny proboszcz książd Floryan Mikulski.

Wiadomości Kościelne Lwowskie z dniami 1 października znacznie powiększyły swój format; oznaczają się mnowstem ciekawych wiadomości, poruszono wiele spraw żywo obchodzących duchowieństwo; na czele numeru znajdujemy początek znakomitego artykułu Homo Dei, na który wszyscy kapłani zwrócili powinni uwagę. Ex ungue leonem, mówili Rzymianie, że sposobu napisania tej rozprawy wnosić można, jakiego teraz redaktora otrzymali Wiadomości Kościelne. Na czele pisma znajdujemy tygry i klucze papieżkie. Zyczymy Wiadomościom kościelnym jak najwięcej wpływu i powodzenia wśród naszego duchowieństwa.

* „Gazeta Lwowska” pisze: „Kuryer Poznański przytacza na czele swego przeglądu politycznego z Gazety Lwowskiej zapiszek o uwięzieniu hr. Arnima i nadeje mu Bóg wie co za znaczenie. Kuryer Poznański powinien wiedzieć, że w Gazecie Lwowskiej to jest urzędowe, co się mieści w „części urzędowej.” — wszystkie zaś inne artykuły, poza tą częścią umieszczone, nie są opinią żadnych „kół urzędowych,” ale po prostu, opinią redakcyi. Artykuł zeznają, o którym mowa, nie wyraża nawet zaprzetywały samej redakcyi, ale streszczał tylko głosy niektórych dzienników niemieckich, których przez nieuwagę nie cytowano.”

* W Krakowskiej Akademii Umiejętności odbyło się w wydziale historyczno-filozoficznym na dniu 10 bm. posiedzenie. Na wstępie powitał dyrektor Wydziału, dr. Józef Kremer, zgromadzonych członków, przedstawił im przybyłego z Paryża p. J. Tetmajera jako gościa. Następnie przedstawiono prace nadesłane przez dr. P. treści archeologicznej i historycznej: a) „Stupy Herkulesowe na Dnieprze,” b) „Gerros, przyczynek do pierwotnych dziejów Litwy, na ośnowie badań o Scytyi i Scytach Herodota.” Obie prace odesłano do komisji historycznej i archeologicznej. W końcu senator dr. H. o. wski w dalszym ciągu rozprawy: „Rzecz o mieszkaniach biskupów, kanoników i prałatów krakowskich,” odczytał poszukiwania swoje o pałacu prymasowskim od r. 1396 poczynając, tudzież o pałacu biskupim od r. 1423 aż po dzień dzisiejszy.

* „Hasła” numer ostatni został za artykuł wstępny i kronikę przez austriacką prokuraturę skonfiskowany.

* Pożary, które w Królestwie Polskiem dawały się we znaki w ciągu bieżącego lata mieszkańcom wsi i miast, zagaściły się teraz w Warszawie. Pożary te, jak donosi warszawski korespondent, wybuchają zwykle w komórkach, napełnionych wiorami, konopiami, lnem itp., budzą zatem podejrzenie umyślnego podpalenia. Udało się też ująć kilku sprawców podpalania. Są to młodzi chłopcy od 10 do 16 lat, po większej części terminatorzy rzemieślniczy. Badani zeznali, iż robili wszystko za namową jakichś nieznanym im żydów. Jako zachętę do spełniania czynu otrzymali mieli po kilka ru-

bli. Do wyrażenia wątpliwości przyczyni się też niezawodnie aresztowanie chłopca, usiłującego podpaść dom hr. Amelii Krasiejskiej. Badany zeznał, że namówił go do podpalenia żyd za cenę 10 rubli.

* **Roboty przy budowie mostu** na rzece Wiśle pod Warszawą, pod kołami żelaznymi, postępują obecnie bardzo szybko. Pięć filarów z kamienia już jest zupełnie zakończonych; na 3 prześłach mostu, na gotowych filarach położone są 3 żelazne fermy, a na czwartym prześle, na urządzonej rusztowaniu, na belkach składają czwartą fermę dla zawieszenia jej na filarach; szósty filar doprowadzony jest prawie do właściwej wysokości; keson (cylinder żelazny) siódmego filaru zagłębiony jest na dnie rzeki na 40 stóp; następnie do ósmego i ostatniego filaru przysposobiony jest i opuszczony na dno rzeki keson, który zaczyna zagłębiać w ziemię, jak tylko skończy się roboty przy zagłębieniu kesonu siódmego filaru.

* **Sprawa kolei nadwiślańskiej** przechodzi, o ile się zdaje, przez ostatnie już fazy. Dotychczasowe zabranie akcyonaryuszów nie zatwierdziło, jak donoszą z Warszawy, planów, przygotowanych przez Zarząd i kilka jeszcze upłytnie tygodni, zanim zatwierdzenie to nastąpi, a ponieważ jest ono jedynie kwestją czasu, właściciel większości akcji, p. L. Kronenberg, polecił przystąpić do roboty tymczasowo na swój rachunek i odpowiedzialność. Roboty rozpoczęto już o wiorat 5 od Warszawy, w pobliżu linii terespońskiej, w okolicach twierdzy Demblina.

* **Kalendarz.** Jutro, w piątek dnia 16 października, Terezy panny. Wschód słońca o godzinie 6 minut 28; zachód o godzinie 5 minut 2. Długość dnia 10 godzin 36 minut.

Wypadki historyczne. Dnia 16 października 1667 traktat z Tatarami. — 1667 bitwa z Kozakami pod Narajowem. — 1672 bitwa z Turkami pod Kaluszynem. — 1820 uroczysty obchód sypania mogiły Kościuszki.

(c) **Z pod Gostynia**, 12 października. (Missa). — Nowy lekarz. — Jarmark. — Teatr. Dnia 27, 28 i 29 z. m. odbywała się w Domachowie, dekanacie śremskim, misja. Wszyscy niemal księża z wspomnianego dekanatu i nadzwyczaj wielka liczba wiernych brały w tym tak budującym nabożeństwie udział. Pomimo obawy ze strony innowierców, pokój publiczny w niczem nie został naruszony, bo wierni ludźle, złożony swe prośby w kornej modlitwie przed tron Najwyższego, rozszedł się spokojnie do domu. — Od kilkunastu dni osiadł u nas doktor Rutkowski, który już teraz dobiega do końca powołania. Szczęść mu Boże! — Dnia 6, 7 i 8 bm. odbył się trzeci z kolei w bieżącym roku u nas jarmark przy najpiękniejszej pogodzie. Dnia 6 jarmark na skopy i trzodę chlewną najwięcej był ożywiony. Przypieczono około 4000 sztuk skopów, które po dość niskich cenach sprzedano; natomiast odbyły 7 targ na konie i rogaciznę był lichej. — W niedzielę dnia 11 bm. odbyło się na sali p. Jankiewicz przedstawienie amatorskie. Odegrano ku ogólnemu zadowoleniu: „Stare dzieje”, „Dwaj mężowie” i „Łobzowanie”. Dość obszerna sala p. Jankiewicza literalnie była natłoczona publicznością, dochód przeznaczono na cel dobroczynny.

KRONIKA KRYMINALNA.

* W śremskim sądzie powiatowym toczył się, jak donosi Posener Ztg., w dniu 14 b. m. proces przeciw 9 oskarżonym o zniesienie zaburzeń przy znanych wypadkach w Książu. Skarga zarzucała obwinionym, że podczas instalacji ks. Kubezaka w Książu, w dniu 30 sierpnia r. b., powynosili świece, chorągwie i obrazy z kościoła wśród obelg, mianowanych na nowego proboszcza i przez to stali się winnymi przestępstwa pogwałcenia nabożeństwa publicznego. Najśrobiej występował prokurator przeciw Sejkowi, który miał największą brać udział przy tych rozruchach. W obronie Sejka występował rzecznik Karpiński dowodząc, że ks. Kubezak nie jest według obrządku kościelnego ustanowionym księdzem, że ks. dziekan Rzeźniński wywiózł z kościoła Sanctissimum i dla tego przyczyni się mogło się odbyć nabożeństwo, że zatem oskarżony nie mógł być uważany jako winny przestępstwa nabożeństwa. Przeciw tym wywodom wystąpił raz jeszcze prokurator, zbijając obrońcę. Kolegium sądowe skazało Sejkę na 3 miesiące, Lisę na 2 miesiące, Falkiewicza na 1 miesiąc, Dębowskiego na 6 tygodni. Przygodzkiego i Salatkę na 2 tygodnie. Pogorskiego został uwolniony. Jak Ognisko o się dowiaduje, świadków odwołanych i znawców odsunięto.

Wiadomości polityczne.

* **Berlin**, 14 października. [W sprawie hrabiego Arnima. — Zwołanie parlamentu niemieckiego. — Protesty przeciwko prawom kościelnym w Hesji. — Doniesienia bieżące i dworskie.] W sprawie hrabiego Arnima zamieściła Vossische Zeitung znany już czytelnikom Kuryera z treści artykułu, który pochodził widocznie ze strony hrabiemu przyjaźnej a, jak pomieniona Gazeta zauważa, który „może sobie rościć pretensję do autentyczności.” Ponieważ pismo to zawiera wiele nieznanych dotąd szczegółów z epoki, w której nieprzyjaźń księcia Bismarcka do hrabiego Arnima zaczęła się rozwijać, przeto zamieszczamy je w dosłownym tłumaczeniu z niemieckiego. Oto jego brzmienie:

Już od jesieni 1872 roku istnieje pewien antagonizm pomiędzy hrabią Arnimem a księciem Bismarckiem. Trudno podać, jakim sposobem antagonizm ten powstał. Jeszcze w maju 1872 roku byli księża Bismarck i hrabia Arnim jak najserdeczniejszimi przyjaciółmi. Wtedy nie tylko mówiono o tem, lecz było już rzeczą postanowioną, że hrabia Arnim przybędzie do Berlina i zostanie w pewnym rodzaju adlatusiem kanclerza państwa. Hrabia Arnim poruczoną miał w kwietniu i maju nadzwyczajną, w pewnej mierze decydującą misję do Rzymu i stamtąd stanowczo doradzał w listach prywatnych i w podaniach bezpośrednich zerwanie z Rzymem. Rad jego usłuchano. Powiedzieć można, że obecna polityka kościelna kanclerza państwa, odpowiadała aż do najdrobniejszego szczegółu propozycjom hrabiego Arnima. Również i projekt zamianowania kardynała Hohenlohe ambasaderem niemieckiego państwa w Rzymie wyszedł od hrabiego Arnima. Potrafił on go przeprowadzić na decydującym miejscu, podczas kiedy księciu Bismarckowi się to nie udało. Rezultatem tego było nieprzyjęcie kardynała za ambasadora w Rzymie, na co hrabia Arnim również był przygotowany, jak na przyjęcie, gdyż przez odrzucenie Rzym pokazał się niepochoptym do zgody i dostarczył pozoru do nowo inauguracji się mającej polityki antyrzymskiej nie antykościelnej. Słowem: w maju 1872 r. byli księża Bismarck i hrabia Arnim serdecznymi, politycznymi przyjaciółmi. W wrześniu tegoż roku okazały się symptomy zmienienia usposobienia po stronie kanclerza państwa, jakkolwiek wówczas nie było możebnem podać trafnego powodu do tego. Wydarzył się wtedy ten nadzwyczajny dziwny fakt, że księża Bismarck wydręgał się przyjaźnią ciężko chorego, lecz pomimo to jedynie w celu rozmówienia się z swym ministrem do Berlina przybyłego hrabiego Arnima. Niesłychanem zapewne jest w historii dyplomacji, żeby minister spraw zagranicznych wogóle nie chciał się wcale widzieć z ambasaderem w Paryżu, który przybywa do Berlina po instrukcje.

Prawdą pomimo to jest, że hrabia Arnim, przeczekawszy cztery dni w Berlinie, piętego się dowiedział, iż kanclerz niemieckiego państwa wyjechał do Warcina, nie pozostawiając żadnego dnia dla niego zlecenia. Ambasador powrócił wkrótce potem do Paryża, jakkolwiek już wówczas, głęboko urażony, powziął zamiar zażądać, ażeby go odwołano. Wstręt Bismarcka przeciwko niemu okazywał się odtąd coraz jaskrawiej.

Twierdzone, że hrabia Arnim popierał legitymistyczną lub orleanistowską restaurację i w swoich sprawozdaniach takową polecał. Nie ma w tem ani słowa prawdy. Prawdą jest jedynie, że w październiku 1872 hrabia Arnim w liście prywatnym do Bismarcka wyraził swoje zapatrywanie, że pan Thiers zaczyna w wyższym stopniu czuć się potężnym, niż to odpowiedniemi być mogło interesom prusko-niemieckim, że p. Thiers zdaje się pozostać w związku z Gambettą i że republikańska propaganda objawia się wszędzie. Arnim podniósł mianowicie, że propaganda ta w Hiszpanii jest bardzo czynna i że trzeba być przygotowanym na powstanie tamże rzeczywistej. Przepowiednia Arnima się zściła i to tem więcej uderzyło, ponieważ nie dało się zaprzeczyć ważności rzuczonej przez Arnima kwestyi, czy nie jest niebezpiecznem przypatrywać się, kiedy tak wielką część Europy przyjmuje republikańską formę rządu. Arnim podniósł przeto wyraźnie, że nie może być zadaniem Niemiec popierać jakiegokolwiek monarchicznego rządu w Francji, lecz że odpowiadałoby jedynie interesom Niemiec, gdyby w Francji zachodziły częste zmiany pod względem formy i osoby rządzącej, dopóki jeszcze niemiecka załoga w kraju się znajduje i jest przez to w takim położeniu, że może każdemu nowemu rządowi prawa przepisywać. Arnim wyobrażał sobie wogóle, jak to wówczas z jego ust w Paryżu słyszeliśmy, rozwiązanie stosunku pomiędzy Francją a Niemcami całkiem inaczej, niż jak się to stało. Chciał on, żeby wypłaty, jakie miała Francja nakutecznie, nie zostały przypisane, lecz przelewane. Według jego pojmowania powinny niemieckie wojska opuścić wprawdzie Francję, z wyjątkiem kilku pogranicznych fortec, lecz Niemcy powinny sobie zastrzedz prawo obsadzenia na nowo Francji bez wypowiedzenia wojny aż do morza, gdyby rząd miał się spóźnić z wypłatami. Sprawozdania, jakie hr. Arnim przesyłał księciu Bismarckowi o stanowisku pana Thiersa i rosnącym, coraz niebezpieczniejszym poczuciu godności własnej, mianowicie o jego zwiększającym się przywiązaniu do gry w żołnierze, były również listami prywatnymi, które księża Bismarck mógł za takie uważać i w formie listów prywatnych na nie odpowiadać. Bismarck bawił w Warcinie. Doniesienia jednakoż Arnima zakomunikowano w miejscu kompetentnem, a idea, że połowa Europy stać się może republikańską, wywołała poważne wątpliwości, którym też nadan, prawdopodobnie wyraz. To rozniewało kanclerza. Arnim stracił od tego czasu wszelkie czucie z swoim szefem. Dla zasięgnięcia informacji skazano go na zastępcę Bismarcka, zmarłego już pana Balan, który zapatrywał się Arnima całkiem podzielał. Rozmowa pięciominutowa pomiędzy Bismarckiem a Arnimem w wrześniu uniemożliwiła była nieporozumienie, w październiku powstało. Nie bowiem nie było dla Arnima dalszego, jak choćby wzruszenia stanowiska Bismarcka, męża stanu, z którym mógł się różnić w kwestiach drobiazgowych, z którym jednakże zgadzał się całkowicie w wielkich celach polityki.

Dosyć — od tego czasu datuje się antypatya Bismarcka przeciwko Arnimowi. Wkrótce potem przyszło w Paryżu do przesilenia listopadowego w roku 1872. Thiers bliskim był wskutek popleczeń przez siebie błędów upadku, a Arnim sygnalizował błędy, jakie Thiers popełnił Bismarck wziął to za zło, biorąc sprawozdanie o błędach przez Thiersa popełnionych, za wyraz zczynienia, ażeby Thiers upadł. Niezadowolone to Bismarcka podsycało było przez tajnych sprawozdawców.

Wynikiem tego wszystkiego było długie pismo Bismarcka do Arnima, w którym wypowiada mu swoje ubolewanie, że głęboka różnica zdań panuje pomiędzy nim oboma pod względem kwestyi kardynalnych polityki. Hrabia Arnim odpowiedział na to we własnoręcznie napisanym, w którym księża z naciskiem upraszał, ażeby porzucił wszelką myśl o różności zdań. Mianowicie zwracał mu uwagę na to, że wielką istnieć różnicą pomiędzy orzeczeniami, jakie ambasador swemu własnemu ministrowi na podstawie własnych spostrzeżeń czynił uważa za potrzebne, a zachowaniem się, jakie tenże przybiera na zewnątrz w obec trzecich osób stosownie do swoich instrukcji. Lecz list ten pozostał bez skutku. Cały szereg obrażających listów wysławał księża do ambasadora. Mnóstwo zaszło zdarzeń, aż w końcu ton korespondencji ze strony księcia stał się tak obrażającym, że możebność dalszego współdziałania została wykluczona.

W styczniu bieżącego roku spotkał hrabiego Arnima nieszczęście, które go niezmierznie dotknęło, stracenia córki. Udał się do Berlina w celu pochowania swego dziecka. Przy tej sposobności spotkał się z sekretarzem stanu v. Buelow. Tenże proponował mu, ażeby nieznosny ten konflikt zakończył przez przyjęcie ambasady w Carogrodzie, nowo utworzonej się mającej. Hrabia Arnim przystał na to po niejakiem wahaniu się i sądził, że przez to pokój okupił. Lecz zrobił rachunek bez gospodarza. Powróciwszy do Paryża, gdzie dom swój miał rozwiązać, znalazł tamże nowe pismo, które jeszcze w bezwzględniejszej formie było zredagowane, niż wszystkie dotychczasowe, a które właśnie w tym dniu wysłałemu było z Berlina, w którym wiadomość o ciężkim nieszczęściu, jakie Arnima spotkało, do Berlina nadeszła. Nowe to dokuczanie pod podobnymi okolicznościami przekonało Arnima, że zamysł dania mu zadośćuczynienia przez ofiarowanie mu ambasady carogrodzkiej nigdy nie był brany na serio. Gdyby tak było, nateczasz powinny być obrażające pisma Bismarcka, które już w Paryżu leżały, kiedy Arnim jeszcze w Berlinie się znajdował, te legatem być cofnięte i uważane za nie byłe. Resztę pojmamy milczeniem.

Ponieważ jednakże publiczność karmiona jest ciągle sprawozdaniami o dokumentach, które hrabia Arnim wziętą miał z archiwum ambasady, przeto nie chcemy tu, że te dokumenta właśnie nie są czem innem, jak powyżej wzmiankowanymi pismami Bismarcka, które miały na celu wypowiedzieć hrabiemu Arnimowi, że pod żadnym względem nie czyni zadość swemu zadaniu. Pisma te, na które hrabia Arnim po części w prywatnych listach odpowiadał, uważał za korespondencję prywatną i wzbrownił się wydać ich księciu Bismarckowi, ponieważ on ich potrzebował jako piśmienniczych. Nie wydręgał on się ich wydać sądowi, przeciwnie oświadczył, że je wkrótce w interesie własnej ofiary obrony przedłoży, jakkolwiek przy prawie do nich obstarbi i to prawo na drodze procesu cywilnego osiągnąć zamierza.

Wszystko, co mówią o zamiarze hrabiego, że chce pisma te ogłosić, nie jest niczem uszadłone. Zostaną one wprawdzie teraz ogłoszone, lecz bez winy i wbrew życzeniu hr. Arnima.

Reichs- und Staats-Anzeiger ogłasza w sprawie hrabiego Arnima następujące oświadczenie prezesa tutejszego sądu miejskiego pana Krueger:

W sprawie śledczej, toczącej się w królewskim sądzie miejskim przeciwko byłemu ambasadorowi niemieckiego państwa hrabiemu Harry Arnim, oświadczam wobec sączepki publicznych dzienników tak krajowych jak zagranicznych na integralność i samodzielność pomienionego trybunału:

że aresztowanie obwołanego i rewizja demowa w celu wyszukania dokumentów, podług treści

oskarżenia przeniewierzonych, uchwalone i wykonane zostały przez izbę radną królewskiego sądu miejskiego, wydziału dla spraw śledczych, w formie prawem przepisanej wyłączenia na wniosek królewskiej prokuratury przy sądzie miejskim;

że zatem nie poprzędyli tej uchwały sądowej, jak to twierdziła część prasy w więcej lub mniej obrażający i poniżający sposób, odbyte w obecności prokuratora i sędziego śledczego obrady i uchwały pruskiego ministerstwa stanu lub ministerstwa spraw zagranicznych niemieckiego cesarstwa;

że raczej sędzia śledczy skomunikował się z urzędnikami ministerstwa spraw zagranicznych dopiero po zapadłej uchwałę sądowej i jedynie w celu pewnego i szybkiego ustanowienia istoty czynu.

Jak bezstronny podejrzywać nie będzie wysokiego niemieckiego ministerstwa spraw zagranicznych, ażeby, schodząc z ścisłego gruntu prawnego, miało chcieć wywrzeć wpływ w jakiejby formie na niemiecki sąd, tak z drugiej strony sędziowie królewskiego sądu miejskiego nigdy nie dokonali się nie dając, ażeby przy swych uchwałach i decyzjach mieli się powodować innemi wskazówkami, jak wskazówkami przez prawo i ich sumienia danemi.

Śledztwo samo przeciwko hrabiemu Arnimowi toczy się i po jego przeprowadzeniu do Charité z równą szybkością, co przedtem i, jak tutejsze dzienniki twierdzą, wkrótce zostanie ukończone. Urzędowy żurnal ambasady paryskiej nadesłany został sądowi na dowód, że hrabia Arnim własnoręcznie ponumerował i powołał do niego te dokumenta, o których twierdzi, że są korespondencją prywatną i jego osobistą własnością.

Termin zwołania parlamentu niemieckiego nie został jeszcze dotąd stanowczo ustanowiony. Zdaje się jednakże, że zbierze się on albo w ostatnich dniach bieżącego miesiąca, albo w pierwszych przyszłego.

Lud katolicki w Hesji protestuje stanowczo przeciwko nowym prawom politycznym kościelnym. W tym celu odbywają się zgromadzenia ludowe po całym kraju. Podobne zgromadzenie odbyło się w zeszłą niedzielę w Moguncji, na które się zebrało kilka tysięcy ludzi. Przemawiali pp. doktor Haffner, Racke i ksiądz regens Moufang. Protestów nadeszło już dotąd przeszło 40.

Pruski sekretarz legacji Stumm w Monachium otrzymał rozkaz z Berlina, ażeby był obecnym na posiedzeniach sądu przysięgłych w procesie Kullmanna. Czy księża Bismarck na nie przybędzie, jeszcze nie wiadomo.

Związek masoński obejmuje, podług Tribüne, obecnie 8000 łóż z przeszło pół milionem członków, z której to sumy ogólnej przypada na Niemcy 30,000 w 300 łóżach. W Brytanii liczy 2000 łóż a Ameryka przeszło 4000.

Hiszpański poseł przy tutejszym dworze, hrabia Rascon, wręczył onegdaj w ministerstwie spraw zagranicznych sekretarzowi stanu v. Bülow kopię noty, którą ambasador hiszpański w Paryżu oddał pod dniem 8 bm. francuskiemu ministrowi spraw zagranicznych. Odpisów tej noty dostarczono także, jak wiadomo, gabinetom wiedeńskiemu i londyńskiemu.

Cesarzowa rosyjska przejeżdżała dziś przez Berlin z rana o godzinie 5 1/2, udając się do Anglii. Na dworcu kolei witał carową wojskowy pełnomocnik generał Reutera i radca ambasady Arapów.

Minister handlu doktor Achenbach powrócił z objazdu prowincji pruskiej. W Ks. Poznańskiego i Pomorza do Berlina. W podróży swej odwiedził minister księcia Bismarcka w Warcinie i znalazł go przy dobrym zdrowiu.

Członkowie bardzo licznie rozgałęzionej rodziny Arnimów zjechali się do Berlina na naradę w sprawie hrabiego Harry Arnim.

W Kolonii umarł tajny radca sprawiedliwości Ammon a w Brunświku minister stanu v. Campe.

* **Kraków**. [Adres duchowieństwa Dyecezyi krakowskiej do ks. Biskupa Gałęckiego.] Na dniu 6 bm. złożony został księdzu Wikaryuszowi Apostolskiemu Biskupowi Gałęckiemu następujący adres Duchowieństwa Dyecezyi krakowskiej:

Najprzewielebniejszy Księżu Biskupie! — Najukochańszy Pasterzu Nasz!

Duchowieństwo dyecezyi krakowskiej, przejęte boleścią z powodu napadzi dziennikarstwa na Twoją osobę, składa Ci u stóp Twoich wyrazy wierności, współczucia i miłości.

Nie pierwszym jesteś Biskupem, Najukochańszy Pasterzu nasz, idącym drogą prześladowań i Krzyża; rzadko jednak spełniały się w takiej mocy słowa boskiego mistrza: „I będą mówić wszystko złe przeciwko Wam, kłamiąc dla mnie” (Mat. 5, 11), jako na Twojej osobie. Dość rzucić okiem po szpalach prasy liberalnej, zwrócić przeciwko Tobie, aby się napełnić oburzeniem z powodu oszczerstw i kłamstw, mianowanych równie płasko i namiętnie jako i tendencyjnie na Ciebie.

Od lat 12 dzierzysz Najukochańszy Pasterzu Nasz z łaski Boga ster dyecezyi krakowskiej. Przez cały ten okres czasu podziwialiśmy apostolską skromność Twojego życia, budowali się wzniósłymi cnotami Twoimi, byłeś nam zawsze dobrym Pasterzem, radzącą sprawiedliwym, dla wszystkich dostępnym, nikomu nieuwłaczającym, umiającym czynić dobrze drugiemu, nie poniżającym nikogo; w samem nawet karceniu byłeś wyrozumiałym i względny. Tem też boleśnie dotknęły nas te kłamstwa i potwarze, mianowane na Ciebie przez dziennikarstwo w popieraniu prywatnych a ambitywnych celów.

Milczeliśmy jednak, uważając za ubliżenie sobie prowadzić polemikę z kłamstwem i namiętnością. Gdy jednak milczenie nasze wzmagają tylko i ośmiela przesładowców Twoich i przez nieświadczenie rzeczy mogłyby być złe tłumaczone, oświadczamy przeto: że potępiamy jako już w sumieniu naszym potępialiśmy te wszystkie napadzi na Twoją dostojną osobę, piętnujemy je jako najniegodniejsze oszczerstwa i kłamstwa i wzywamy przed sąd Boży wszystkich ich motorów i roznieścicieli.

Nigdy nasz naród, duchowieństwo nasze nie pozwoliło się rzucać cienia urojonej jakiejś plamy na Najdostojniejszych swych Pasterzy-Biskupów, ale przeciwnie otaczało ich wszędzie i otacza zawsze czcią i głębokim uszanowaniem. To i my jesteśmy zawsze z Tobą, dostojny nasz Pasterzu. I im więcej Cię znieścimy usiłując, tem droższymi nam jesteś, tem więcej Cię kochamy, tem silniej stoimy i stać będziemy przy Tobie.

Twoi najprzywierańsi Kapłani Dyecezyi krakowskiej.

Pisaliśmy w miesiącu wrześniu roku 1874.

(Tu 104 podpisy).

* **Paryż**, 12 października. [W sprawie okrętu „Orénoque.” — Wybory do rad jeneralnych. — Personalia.] Na dzisiejszej tedy naradzie ministrów zapadła ostateczna decyzja w sprawie odwołania okrętu „Orénoque” z pod Civita Vecchia: Okręt ten będzie odwołany a w miejsce jego przeznaczonym jest do dyspozycji dla Ojca św. okręt „Kleber”, który będzie miał stannicę swą na wodach francuskich w okolicach Ajaccio na wybrzeżach Korsyki. Dzienniki półurzędowe donoszą dziś o tym fakcie. La Presse pozwala sobie przy tej sposobności zwykłych wycieczek nieprzyjaznych przeciw Niemcom. Potwierdza ona, że Włochy nie zwracają się do Francji z żadnemi reklamacyami i widocznie zadowolniona z miarkowania się sąsiedniego państwa, które sprawy „Orénoque” nie użyczo jako bronii przeciw Francji, lubo nieraz z pewnej strony na broń tę zwracano jego uwagę.

Z 86 wyborów ścisłych do rad jeneralnych, odbytych ubiegłej niedzieli, wiadome są rezultaty 82 wyborów: Republikańscy wybrano 41, monarchistów 31 i bonapartystów 10. Z 1436 wyborów dokonane zatem już są wszystkie i wszystkie oprócz 4 znane. Wypadły one zaś następująco: Republikańscy 671, monarchistów 605, bonapartystów 156.

Zgromadzeni z całego świata misjonarze (Za-zarzyści) na wybór generała po śmierci ks. Jana Etienne wybraли dnia 11 września na tę godność ks. Eugeniusza Boré. Imię to dobrze jest znane w świecie uczonym. Pan E. Boré, jako świecki jeszcze człowiek, zasłynął w całej Europie jako znamienity orientalista. W roku 1873 bawił przez trzy miesiące w Wiedniu, wysłany z Paryża w celach naukowych, aby skorzystać z wiadomości lingwistycznych najpierwszego orientalisty, pana Hamsnera, który tak się o nim wyraził: „P. Boré więcej mi zadiwił swoją olbrzymią nauką niżeli skorzystał z moich wiadomości.” Pan Boré pracując nad językami, przyczynił się również wiele do rozkrzewienia oświaty chrześcijańskiej na Wschodzie. Te prace Ojciec św. nagroził mianując go kawalerem orderu św. Sylwestra, a rząd francuski mianował go konsulem w Jerozolimie. Taki to tedy mąż zasłużony naukom i społeczeństwu jako świecki, po przyjęciu sukni duchownej i odznaczeniu się w życiu zakonnem, staje na czele dwóch rodzin św. Wincentego a Paulo, misjonarzy Zazarystów i Sióstr Miłosierdzia.

Benedyktyn francuski dom Guépen ukończył swoje wielkie dwutomowe dzieło o św. Jozafacie i o Kościele unickim w Polsce. Książka ta drukuje się obecnie u Henryka Oudin w Poitiers. Uczony zakonnik należący do klasztoru w Solesmes, któremu przewodniczy dom Prosper Guéranger, pracował lat kilka nad dziełem swoim.

* **Rzym**. [Książę Torlonia. — Wiadomości potoczne.] Dzienniki liberalne włoskie narobiły wielkiej wrzawy, twierdząc, że książę Aleksander Torlonia odebrał Ojcu św. pałac swój na Borgo, niegdyś do dyspozycji Papieża oddany, i że oczywiście bogacz ten przechodzi do obozu piemontskiego. Owoż rzeczy tak się mają. Przed soborem watykańskim książę Torlonia ofiarował Piusowi IX sławny swój pałac na Borgo, wystawiony wedle rysunku Rafaela, w którym sam przez laty trzydziestu świetne bale dawał i Papież pomieścił tam pewną liczbę Biskupów. Po wejściu Piemontczyków książę pozostawił swój pałac do dyspozycji Ojca św. na lat trzy jeszcze. Owe trzy lata upłynęły obecnie, więc wynieśli się z pałacu kardynał Panebianco i patryarcha Hassun, a komandor Spogna klucze księciu z rozkazu Ojca św. oddał. Co się tyczy księcia Torlonia, ożenionego z księżniczką Colonna i teściu młodemu Borghese, pozostaje on wierny Ojcu św. jak przedtem.

Zareczano przy zaborze dóbr kościelnych, że dobra te przyniosą skarbowi najmniej dwa miliardy lirów. Dziś sprzedano już dwie trzecie tych dóbr i sprzedaż przyniosła zaledwie 500 milionów lirów. Ponieważ zaś rząd zobowiązał się płacić zakonnikom i zakonnicom, których 33,000, pensye wynoszące około 17 milionów lirów rocznie a administracja dóbr zagrabionych kosztuje od 8 do 10 milionów, przeto skarb traci wyraźnie, bo mu grabież tyle procentu nie przynosi.

Statystyka śmierci gwałtownych we Włoszech za rok 1871 ogłoszona teraz przedstawia następujące liczby:

Śmiercią przypadkową umarło osób 7326
Odebrało sobie życie 836
Zostało zabitych rozmyślnie 2024
Święto 2
W pojedynku zginęło 2

Liczba ogólna 10190

* **Madryt**. [Z obozu karlistowskiego.] W liście do paryskiego L'Univers z nad granicy hiszpańskiej z daty 11 b. m. znajdujemy co następuje:

Dzienniki republikańskie są niepoprawne. Przed kilku dniami zareczają, że Don Karlos jest zabity albo ranny i ten wymysł sprawił, że papiery hiszpańskie, które tak źle stoją, poszły w górę o franka. Teraz wrzaskliwie głoszą:

1. O wzięciu miasta Guardia w Nawarze.
2. O zwycięstwie pod Amposta w Katalonii.
3. O niełasce i usunięciu generała Dorregaray.

4. O usunięciu się z armii królewskiej kilku generałów i pewnej liczby oficerów.]

5. O śmierci generała Tristany.

Otóż nie może być mowy o wzięciu miasta Guardia, bo to miasto jest całkiem otwarte, a że leży między Estellą a rzeką Ebro, więc co chwila wkraczają tam do karliści do republikańskie.

Pod Amposta była tylko mała utarczka, w której z obu stron walczyło co najwięcej 500 ludzi. Generał Dorregaray zmuszony został wziąć urlop dla poratowania zdrowia. Przed laty dwoma był on ciężko ranny w Aragonie i odtąd rana

ta wiele mu dokucza. Od kilku tygodni cierpi bardzo ciężko.

Co się tyczy dezercji generałów i oficerów, jest to czysty wymysł i żądamy, aby nam podano ich nazwiska.

Don Rafael Tristany był 2 b. m. w Olot, gdzie w ten dzień ogłaszano stare Fueros dla Katalonii. Z Olot do Seu d'Urgel, gdzie mu umierać każą, jest trzy albo cztery marsze.

Co tu bałamuczyć na jeden raz.

Wykonywanie praw kościelno-politycznych.

* Od korespondenta wrzesińskiego odbieramy niektóre szczegóły, dotyczące wywiezienia ks. Jarosza:

Kiedy wózek, najęty przez rząd, stanął przed budynkiem sądowym, aby wywieźć ks. Jarosza, wiadomość o tym rozeszła się lotem błyskawicy po mieście i w krótkim czasie zebrało się około pół tysiąca ludzi, którzy za ukazaniem się ks. Jarosza rzucającym wybuchem placem. Między zebranymi było i kilku żydów, którzy wyrażali swą niechęć, mówiąc: „wozu führt das.“ Nasi o prowadzili ks. Jarosza aż do granicy powiatu. Zastępuje też na uznanie czyn kmiotka Dambickiego, który, dowiedziawszy się, że księdzę z jego manatkami mają złożyć na granicy powiatu, porzucił interes, jakie miał w mieście, i podał ze swoją furmanką, aby powieźć dalej ks. Jarosza i jego rzeczy.

TELEGRAMY.

Paryż, 14 października. Książę Padua, który występuje w departamencie Seine et Oise, jako kandydat bonapartystów podczas uzupełniającego wyboru do Zgromadzenia narodowego mającego się odbyć w przyszłą niedzielę, usunięty został z urzędu merowskiego. — Książę Walii oddał dziś wizytę marszałkowi Mac Mahon.

Madryt, 15 października. Urzędowa Gaceta donosi o przyjmowaniu brazylijskiego posła przez marszałka Serrano. Poseł oświadczył w swojej przemowie, że będzie się starał utrzymać dobre stosunki pomiędzy Hiszpanią a Brazylią i wyraził swe życzenia ku przedkrojeniu przywróceniu wewnętrznego spokoju i dobrobytu Hiszpanii. Serrano odpowiedział, że władza wykonawcza Hiszpanii, która on reprezentuje, także pragnie utrzymania dobrych stosunków z Brazylią. Podczas następującego tuż przyjmowania posła holenderskiego wyrażono te same życzenia ku utrzymaniu dobrych stosunków pomiędzy Hiszpanią a Holandją.

Paryż 13 października. Le Bulletin français powiada, że, jak się zdaje, niektóre dzienniki nadają ostatniej nocy hiszpańskiej nieco przesadnie znaczenie. Większa część poruszonych w owym memoriale kwestii była już dawniej rozrządzana pomiędzy obudwoma rządami. Książę

Decazes udowodnił już był dobitnie w nocy z dnia 6 sierpnia r. b. rządowi madryckiemu, że rząd francuski zarządził wszelkie środki ku strzeżeniu granicy pyrenejskiej, których wymagają prawa międzynarodowe.

Paryż, 14 października. Agence Havas donosi z Hendaye z dnia dzisiejszego, że zesłanej nocy dowieszone zostały do wybrzeży hiszpańskich i następnie odstawione karlistom: 6 dział systemu Kruppa, 3000 karabinów systemu Wentzla i 300,000 ładunków.

OSTATNIE TELEGRAMY.

Paryż, 14 października. Deputowani, na lewicy zasiadający, postanowili na jutrzejszym posiedzeniu komisji nieustającej nie obarczać rządu żadną interpelacją krom zapytania w sprawie zachowywania się prefekta miasta Nizy, zachowując resztę kwestyi uznaniu Zgromadzenia narodowego. Sądzą powszechnie, że minister spraw wewnętrznych na interpelację prawnicy w sprawie polityki zagranicznej wcale nie odpowie, oświadczając jedynie, że badanie tejże li Zgromadzenia narodowego jest rzeczą.

PRZYBYLI DO POZNANIA.

Poznań, 15 października 1874.

BAZAR. Floryanowicz z Król. Pol., hrabina Zółtowska z Jarogniewic, pani Paliszewska z Gembic, hr. Leiningen z Berlina, Zółtowski z Nakla, Niegolewski z Niegołowa, Stabrowski z Kąkizna.

LUZINSKIEGO HOTEL FRANCUSKI. Pani Wodzicka z Paryża, Zablocki z rodziną z Rybna, Osowski z żoną z Wójtostwa, Treskow z Owinsk, pani Dydyńska z Słowikowa, pani Kuratowska z Owinsk, Gościński z Król. Pol., hr. Sokolnicki z rodziną z Kąkizna, Rogalski z Cerekwicy, Szczawińska z Janowca, hrabina Dąbska z Krakowa.

HOTEL RZYMSKI. Zakrzewski z żoną z Zabna, Kunz z Paryża.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI. Zakrzewski z Weln, Lissmann z Hamburga.

Nadesłano.

Jak nowe wynalazki stają się dopiero prawdziwie pożytecznymi, kiedy w zastosowaniu praktycznym dojdą do wydoskonalenia, tak samo ma się rzecz i z dachami, robionymi z papy. Dachom tym, które daleko więcej mają zalet od dachów z kamienia i cegły, wiele dotąd nie dostało, a niedostatków nie było można usunąć; szczególnie nader nieprzyjemnym było to, kiedy latem ściekała z nich roztopiona smoła i pak. Przez użycie cementu pokostowego, który wyrabia fabryka H. Stolle & Co. i który użyto do dachów, zdołano zupełnie usunąć tę niedogodność; przez użycie cementu tego zdołano też nadać dachom tym wielką spójność i trwałość, jak nie mniej ładniejszą powierzchnię. Fabrykacja

ta okazała się też od lat kilku jako bardzo doskonały środek.

GIELDA.

Poznańskie 3½, pct. listy zastawne 97½ plac., poznańskie 4 pct. nowe listy zast. 94½ pct., poznańskie listy rentowe 97 plac., poznańskie akcje bankowe 113 pct., poznańskie 5 pct. powinc. obligacje 100½ plac., poznańskie 5 pct. obligacje powiatowe 100½ plac., poznańskie 5 pct. obligacje melioracji Obrzy 100½ plac., poznańskie 4½ pct. obligacje powiatowe 100 plac., poznańskie 4 pct. obligacje miejskie 11 emis. — plac., poznańskie 5 pct. obligacje 92½ pct., pruska 4 pct. pożyczka państwa 100 plac., pruska 4½ pct. ukonsolid. pożyczka 105½ pct., pruska 3½ pct. pożyczka prom. 131 pct., polskie 4 pct. listy likwidacyjne 69½ plac., akcje górnośląskiej kolei żelazn. Lit. E. 150 plac., akcje stałe starogardzko-poznańskie 101 plac., akcje marszalsko-poznańskie 36 plac., banknoty zagraniczne 99½ plac., rosyjskie banknoty 94 pct., Ostendeschekbank 79 pct., Produktbank — żąd., Wechslerbank — plac., Kwiłcki, Potocki i Sp. — plac.

Zyto: (pr. 20 cent.), wypowiedziano — cent., cena wypowiedz. 5½, na jesień 50, październik 50, październik-listopad 50, listopad-grudzień 50, grudzień-styczeń 50 na wiosnę 147 marek.

Okowita: (z beczka) (pr. 100 litrów = 10,000 — Tralles). Wypowiedziano 10,000 litrów, cena wypowiedz. 17½, na październik 17½, na listopad 17½, na grudzień 17½, na styczeń 1875 53 marek, na luty 1875 53,25 marek, marzec 1875 53,75 marek.

* MAK. Poznań, 15 października. Pszena nr. 0 i 1 5½ — 6 tal., rżana No. 0 i 1 4 — 4½ tal. za 50 kilg bez akcyzy.

Ceny ziemiohodów

na targach zamiejscowych.

Wrocław, 14 października.

Na giełdzie. (Urzędowo sprawozdanie.) Wypowiedziano: — cent. żyta, 500 cent. owsa, — cent. oleju lnianego, — centnarów rzepiu, — litrów okowity.

Zyto: stałe, za 1000 kilogr., na upłynione wypowiedzenia —, na październik 53 pct., — żąd. tal. październik-listopad 51½ tal. plac., — żąd. listopad-grudzień 49½ tal. żąd. — plac., kw-maj 146 marek pl. — żąd.

Owies: za 1000 kilogram, w miejscu — tal. żądano, — plac., na październik 56½ tal. plac., — żądano, październik-listopad 55½ tal. plac., — żąd. listopad-grudzień — tal. plac., — żąd., grudzień-styczeń — pl., kw-maj 166 marek plac. — żąd., maj-czerw. — marek pl.

Pszenica per 1000 kil. 61 tal. żąd., kwiec-maj — tal. plac. żąd.

Jęczmień per 1000 kil. 58 tal. żąd.

Rzepak za 1000 kil. 84 tal. żąd.

Rzepak za 1000 kil. — tal. żąd.

Olę rzepiowy: słabo, w miejscu 17½ tal. żąd., za upłynione wypowiedzenia —, na październik i październik-listopad 17½ tal. plac., — plac., listopad-grudzień 17½ tal. plac., — plac., grudzień-styczeń 54 mar. żąd. — plac. styczeń-luty 55 marek żąd., kwiec-maj 57,25 marek plac. — żąd., maj-czerw. 58,25 mar. plac.

Okowita: b. obrotu, za 1000 litrów w miejscu

18½ tal. żąd., 18½ pl., za ubiegłe wypowiedzenia — na październik 18½ tal. plac., — żąd. październik-listopad 18½ tal. plac., — żąd. listopad-grudzień 18½ — ½ grudzień-styczeń — tal. plac., — żąd. styczeń-luty — plac., — żąd. marzec-kwiecień — plac., — żąd. kwiecień-maj 55,50 — 55,60 marek plac., w końcu — mr. żąd. — pl.

Wrocławska cena targowa, 14 paźdz.

Ocenienie komisji polowej	piękne	średnie	poślednie
Pszenica biała nowa	6 27 6	6 15 —	5 20 —
„ żółta nowa	6 12 6	5 25 —	5 7 6
Zyto nowe	5 27 6	5 17 6	5 5 —
Jęczmień nowy	6 — —	5 20 —	5 7 6
Owies stary	5 28 —	5 18 —	5 10 —
Owies nowy	7 10 —	7 — —	6 15 —
Groch	— — —	— — —	— — —
100 kil. netto	piękne	średnie	poślednie
Ocenienie izby handlowej	tal. sg. fn.	tal. sg. fn.	tal. sg. fn.
Rzepak	8 — —	7 20 —	7 2 6
Rzepak zimowy	7 20 —	7 5 —	6 15 —
„ latowy	7 20 —	7 5 —	6 15 —
Luźna	7 20 —	7 5 —	6 15 —
Siemie lniane	9 — —	8 15 —	7 25 —

Do nabycia

w księgarni Ludwika Merzbacha

w Poznaniu:

Chłop. Obrazek dramatyczny w 5 aktach. 1860. 22½ sgr. Delert, Ka. J. B. Modlitwa jako wielki środek zbawienia czyli wykład o modlitwie uśnej, o rozmyślaniu i o rekolekcyach. Wydanie drugie pomnożone „Rozmyślaniem Świętej Teresy na Pacierz“ wyjętym z dzieł tejże św., drukowanych roku 1665 w Krakowie 1862. 15 sgr.

Eisbein, C. I. Skazówka, jak żywić, pielegnować i utrzymywać bydło rogate. 1857. 10 sgr.

Garczyński, Stefan. Pisma. Wydanie drugie pomnożone przez Stanisława hr. Skórzewskiego z portretem i życiorysem autora. Wydanie ozdobne 8 maja 1860. 3 tal.

Garibaldi, jego życie i czyny w historycznym zarysie skreślił J. G. Z portretem. 1861. 25 sgr.

Greulich, Ad. Dyscyplina w nauce muzyki w formie tablic cenozurów, nasamprzód dla uczących się na fortepianie. Nieodzowny środek dla rodziców i nauczycieli muzyki, aby lekce muzyki systematycznie urządzić i o ile to być może do postępu w niej najszybszego doprowadzić mogli. Podług doświadczenia własnego ułożona i zamierzona w porządku

Dowód, że Napoleon nigdy nie istniał. 2 sgr.

nauczycielom i uczniom ofiarowana. 1857. 20 sgr.

Haupt i Krahner. Vocabularium latinum ku tworzeniu zdań, według związku wybrzeń ułożone. Spolszczył dr. Leopold Koehler, nauczyciel etatowy przy szkole realnej w Poznaniu. 1858. 7½ sgr.

nterpelacja posła pleseńskiego dr. Niegolewskiego na posiedzeniu Izby poselskiej sejmu pruskiego 11 kwietnia roku 1859 i 12 maja roku 1860, wedle sprawozdań stenograficznych. 1860. 3 sgr.

Jabczyński, G. Ks. Jan. Kanonik metropolii poznańskiej. Kazania i mowy treści religijnej. Miane przez znakomite mowy duchownych przy rozmaitych rzadkich obrzędach kościelnych od połowy wieku XVIII do połowy wieku XIX. 1857. 2 tal.

Jastrow, dr. M. Kazania miane podczas ostatnich wypadków w Warszawie roku 1861, 1862. 1 tal.

Przy zamknięciu „Kuryera“ telegraficzne kursa nie nadeszły.

Zniżone ceny.

Do nabycia

w księgarni M. Jagielskiego,

Podgórna u. 9.

Wermonty, Historia literatury francuskiej. Zamiast 3 tal. tylko 15 sgr.

Syrokomla, Gawędy i rymy ulotne. 4 vol. Teraz 1 tal.

Drobnostki, Zbiór starych piekn. powieści. 2 vol. 1½ tal., teraz 15 sgr.

Obrazki dawniejszej Polski. 22½ sgr. teraz 7½ sgr.

Kurkowski, Myślistwo w daw. Polsce 1½ tal., teraz 15 sgr.

Jagielski, Poradnik w owczarni 1 tal. teraz 15 sgr.

Haselbach, Nowy sposób leczenia zarazy śledziony 10 sgr., teraz 4 sgr.

Kortys, Chów drobin i leczenie chorób 1 tal., teraz 12½ sgr.

Haselbach, prak. Thierarzneibuch 1½ tal., teraz 20 sgr.

Gruner, Geschichte Polens 1½ tal., teraz 1 tal.

Ołtarzyk nowy, Nabożeństwo katolickie, Ołtarzyk polski, nieoprawne po 12 sgr., teraz 3 sgr. (1901)

Moja klinika chorych na oczy, polączona z

pensjonatem,

zakładem kąpielnym i ogrodem (40 łózek, p. między temi urządz. 5 łózek, 5 łózek wolnych miejsc), przeniosłem do mego własnego domu, położonego przy:

Freiburgerstr. 9

(za dawniejszymi koszarami kiry-syerskimi. (1899)

Przyjmuję chorych: przed południem od godz. 9 — 12½, po południu od 2 — 4. (Ubożny nie placę.)

Wrocław, w październiku 1874.

Dr. Jany.

Familia francuz.

w południowej mieszkająca

Francji, pragnie dla swego

dwudziestoletniego (nieco cofniętego w naukach) syna — na

towarzysza i mentora

znaleść człowieka wytrawnego,

zasad religijnych i towarzy-

skich. Potrzebnym jest pew-

wien stopień wykształcenia i

znajomość języka francuskiego.

Ci, którzyby pragneli za-

jąć to dogodne i korzystne

miejsce, czy to świeccy czy

duchowni, raczą się zgłosić do

Redakcyi Kuryera Poznań-

skiego pod adresem Dr.

C. z podaniem swych wa-

runków i kilku szczegółów z

życia (1900)

Losy loteryjne ¼ 21 tal. (oryg.)

½ 9 t. ¼ 4 t. ¼ 2 t. rozsyła L. G.

Uzański, Berlin, Janowitzbrücke 2.

[1897]

Ludwika Gehlena regenerator

włosów nadaje bez przymieszki far-

by siwym i białym włosom ich pier-

wotny kolor.

Ludwika Gehlena regenerator

włosów bez farby usuwa wszelkie

nieczystości z włosów i zapobiega

ich wyadaniu

Ludwika Gehlena regenerator

włosów jest środkiem najtańszym,

dotąd nieznanym i najwięcej pole-

cenia godnym, jak to świadectwa

dowodzą. (1875)

Ludwik Gehlen

Fryzjer i konserwator włosów.

Cyrk Krembsera

na placu Działów.

W sobotę, dnia 17 października:

Pierwsze wielkie przed-

stawienie galowe.

Początek przedstawienia o godzinie

7½ wieczorem.

W niedzielę, dnia 18 b. m.

2 wielkie przedstawienia.

Pierwsze o godz. 4 po południu.

Drugie o godz. 7½ wieczorem.

T. Krembser,

[1896] dyrektor.



Sprzedaj tryków

z mojej zarodowej owczarni

Negretti rozpocznie się dnia

20 października. Na żądanie

podwoda na stacyi Pobiedziska.

Sroczyń p. Pobiedziska.

[1885]] Windell.